BIULETYN 536

Solidarność

NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska 29.10.2001

BP JAN CHRAPEK
1948-2001

ldź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały cię".

Redakcja „Biuletynu" informuje PP Czytelników, że kolejny numer naszego pisma ukaże się wyjątkowo nie za dwa tygodnie, ale już 5 listopada.

Będzie to numer poświęcony XIV Krajowemu Zjazdowi Delegatów NSZZ „Solidarność" , w którym to KZD uczestniczyła delegacja naszego Regionu.

Delegatami Regionu, wybranymi przez WZDR, są: Zdzisław Maszkiewicz, Jan Rejczak, Zbigniew Dziubasik, Jacek Zając, Kazimierz Staszewski, Danuta Urbańczyk.

śp Bp Jan Chrapek

Biskup radomski Jan Chrapek, przewodniczący Rady Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu, zginął tragicznie 18 października 2001 r..

Bp Chrapek miał 53 lata, był jednym z najpopularniejszych polskich biskupów, szczególnie dobrze znanym w środowisku dziennikarskim, z którym od lat blisko współpracował. Jego dewizą biskupią były słowa: „Quis ut Deus" (Któż jak Bóg). Odpowiadał z ramienia Rady Konferencji Biskupich Europejskich (CCEE) za media w Europie Środkowo-Wschodniej. Był wykładowcą na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego i na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, członkiem Rady Programowej Katolickiej Agencji Informacyjnej. W czasie ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II był wiceprzewodniczącym Komitetu Episkopatu ds. wizyty apostolskiej Ojca Świętego w Polsce w 1999 r., był również organizatorem wizyty apostolskiej Jana Pawła II w Polsce w 1997 r.

Jan Chrapek urodził się 18 lipca 1948 r. w Józefinie (woj. świętokrzyskie); śluby wieczyste w Zgromadzeniu Michalitów przyjął 26 sierpnia 1969 r., a święcenia kapłańskie - 3 maja 1975 r.; w latach 1986-1992 był przełożonym generalnym Zgromadzenia św. Michała Archanioła; 25 marca 1992 r. został mianowany biskupem pomocniczym drohiczyńskim i biskupem tytularnym Cataquas, a sakrę biskupią przyjął 5 czerwca 1992 r.; od 25 maja do 10 lipca 1994 r. był administratorem diecezji drohiczyńskiej, a od 10 lipca 1994 r. biskupem pomocniczym toruńskim; był współorganizatorem wizyt apostolskich Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce w latach 1997 i 1999; 28 czerwca 1999 r. został mianowany biskupem radomskim, a kanonicznie objął diecezję 21 sierpnia 1999 roku.

Bp Chrapek ukończył Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej (zaocznie), w latach 1969-75 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym, od trzeciego roku studiów robił specjalizację w zakresie socjologii religii i zagadnień pastoralnych na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie. W latach 1975-79 odbył studia doktoranckie w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.Od 1981 do 1983 r. był rektorem Papieskiego Sanktuarium ss. M. ad Rupes koło Rzymu. W latach 1984-86 był redaktorem naczelnym miesięcznika „Powściągliwość i Praca" i duszpasterzem inteligencji w parafii Matki Bożej Królowej Aniołów (księży michalitów. Od 1986 do 1992 r. był przełożonym generalnym Zgromadzenia św. Michała Archanioła (michalitów). Wykładał na specjalności dziennikarskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Pełnił również obowiązki przewodniczącego Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Do ulubionych lektur bp. Chrapka należały dzieła z zakresu mistyki chrześcijańskiej oraz literatura z zakresu zagadnień duszpastersko-społecznych, poezja (Herbert, Miłosz, Szaruga,Tuwim, Kamieńska).

Jego dewizą życiową były słowa: „Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały cię".

POŻEGNANIE BISKUPA JANA

Uroczystości pogrzebowe 21-22 października 2001 r.

Biskup radomski Jan Chrapek zginął w czwartek 18 października 2001 r. w wypadku samochodowym w Sieklukach, na trasie między Białobrzegami a Radomiem. Biskup wracał z wykładów na Uniwersytecie Warszawskim. Chciał zdążyć na mszę w intencji pracowników służby zdrowia. Auto ordynariusza, volkswagen golf, zjechało niespodziewanie na lewy pas ruchu i zderzyło się czołowo z samochodem ciężarowym Star.

Według wstępnych ustaleń radomskiej Prokuratury Okręgowej, przyczyną śmierci bp. Jana Chrapka były liczne obrażenia wewnętrzne odniesione podczas katastrofy. Do tragedii doszło najprawdopodobniej na skutek zasłabnięcia biskupa. Najbliżsi współpracownicy Jana Chrapka twierdzą, że ordynariusz od kilku miesięcy cierpiał na podwyższony poziom cukru we krwi – miał cukrzycę.

Uroczystości żałobne w intencji bp Jana Chrapka rozpoczęły się w niedzielę 21 października. Wierni diecezji radomskiej przez cały dzień modlili się przy trumnie biskupa - najpierw w kostnicy przy ul. Podwalnej, potem w kościele farnym pw. św. Jana, gdzie została przewieziona trumna ze zwłokami biskupa.

Po nieszporach żałobnych, przy dźwiękach dzwonów, które rozbrzmiały w całej diecezji, uroczysty orszak pogrzebowy wyruszył ulicami Radomia do katedry pw. Opieki Najświętszej Marii Panny.

Na poszczególnych odcinkach przemarszu trumnę nieśli księża, alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu, leśnicy, strażacy, funkcjonariusze straży miejskiej, policjanci i wojskowi. Orszak poprzedzały poczty sztandarowe, przedstawiciele NSZZ Solidarność, wojsko, młodzieżowa orkiestra Grandioso, kapłani, siostry zakonne, przełożeni zakonów z całej Polski, parlamentarzyści oraz władze samorządowe. W kondukcie szła również matka Jana Chrapka. Na trasie przemarszu gromadzili się tłumnie radomianie. We mszy żałobnej uczestniczyło ok. 30 tys. osób. Ciało biskupa spoczęło na katafalku przed ołtarzem tuż przed wejściem do katedry. Mszę św. poprzedził śpiew chóru złożony z ok. 300 chórzystów. Mszę koncelebrował arcybiskup Stanisław Nowak, metropolita częstochowski. Homilię wygłosił biskup pomocniczy i administrator diecezji radomskiej, bp Stefan Siczek.

„Boże mój Boże, czemuś mnie opuścił. Od czwartkowego wieczoru zaczął się dla naszej diecezji Wielki Piątek. Mrok ogarnął radomską ziemię, już nie skała, lecz serce pastrza pękło. Tak niezwykle dopełniwszy dni szybko oddał ducha Panu. Radomska służba zdrowia czekała w kościele św. Łukasza na przyjazd księdza biskupa. Oni tu czekali, a on tam na drodze z pewnością myśląc o nich, został zmiażdżony. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść: "pasterz diecezji nie żyje". Z ilu ust wyrwała się wtedy skarga: "Boże mój Boże, czemuś mnie opuścił'" - zaczął kazanie bp Siczek.

Biskup pomocniczy wspominał cechy charakteru Jana Chrapka: jego młodość, optymizm, żywą wiarę, czarujący błysk w oczach, bogactwo marzeń i snów o lepszym świecie, niezwykły magnes przyciągający ludzi. Przypomniał słowa bp. Chrapka, kiedy dwa lata temu rozpoczynał on pracę w radomskiej diecezji: „Trzeba to miasto pokochać, nie wolno z niego uciekać, trzeba ludziom wlać nową nadzieję", a potem przytoczył inicjatywy, które z powodzeniem zrealizował Jan Chrapek w Radomiu: darmowe jadłodajnie, świetlice dla biednych dzieci, bezpłatną przychodnię lekarską, zamiejscowy wydział teologiczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

„Można odejść i to na zawsze, a być bardzo blisko. On też nie opuści swojej diecezji. On wciąż przywoływał refleksję: "Idź przez życie tak, aby ślady Twoich stóp przetrwały Cię". Tych ślady trwają. Będziemy bronić wyrazistości tych śladów, aby nie zasypywał ich piasek pędzony wiatrem historii. Dziś te ślady bardzo wyraziście objawiają się w duszach ludzi, którzy bliżej zetknęli się z pasterzem i którzy mu wiele zawdzięczają. Lawina wspomnień wielu dobrych i szlachetnych ludzi w środkach masowego przekazu i w osobistych kontaktach z nami, upoważnia do takiego sądu" - powiedział bp Siczek. „Wierzymy, że nasz pasterz żyje, widzi nas i kocha, chociaż minął czas jego wiary i nadziei, i czas zasługi. Nosimy w sercach przekonanie, że on jest Boże z Tobą i wydaje nam się, że z nim niebo jest jeszcze piękniejsze".

Po mszy Jana Chrapka wspominali księża i przybyli na uroczystości biskupi. „W rodzinę metropolitarną wniosłeś drogie biskupie Janie fachowość, gorliwość, mądrość, braterstwo. W stosunku do biskupów metropolii, przykład, prawdziwie michalicką wiarę, która się wyraża w zawołaniu św. Michała Archanioła: «Któż jak Bóg». Wielkie dzięki Ci za to. Pochylamy się przed Twoim życiem. W krótkim czasie przeżyłeś czasu wiele. Bóg zapłać za Twoje świadectwo, za świadectwo biskupie. Będziemy się nim karmić, będziemy o Tobie pamiętać" – powiedział arcybiskup Stanisław Nowak, metropoliota częstochowski. Po zakończeniu mszy trumnę wnieśli do kościoła harcerze. Prze całą noc czuwali i modlili się przy niej wierni.

22 października rozpoczęły się dalsze uroczystości pogrzebowe. Przed radomską katedrą zgromadził się ogromny, liczący ponad 50 tysięcy osób - radomian i przybyłych z całej Polski – tłum. Mszy św. celebrowanej przed katedrą przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce, abp Józef Kowalczyk. Przybyli także biskupi, na czele z Prymasem kard. Józefem Glempem i sekretarzem generalnym Episkopatu Piotrem Liberą. Specjalny telegram wystosował Papież Jan Paweł II. Obecni byli też przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Na sarkofagu, w którym złożono doczesne szczątki biskupa radomskiego wyryto jego ulubioną sentencję: "Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały cię".

Mszę św. pogrzebową koncelebrowało ponad 500 księży, ok.80 biskupów, w tym m.in. Prymas Polski kard. Józef Glemp, kard. Franciszek Macharski i kard. Henryk Gulbinowicz, bp Piotr Libera -sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, bp Tadeusz Pieronek, i in.

W ostatniej drodze bp Jana Chrapka uczestniczyli także byli premierzy - Tadeusz Mazowiecki, Hanna Suchocka, Jerzy Buzek, była prezes NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz, Marek Ungier reprezentujący prezydenta RP, byli wiceprezesy: Janusz Steinhoff i Janusz Tomaszewski, prezydent Ryszard Kaczorowski, przewodniczący KRRiT Juliusz Braun, prezes KAI Marcin Przeciszewski, marszałek Maciej Płażyński, komendant główny policji gen. Jan Michna, przedstawiciele samorządu, władz wojewódzkich, ludzie kultury m.in. Maja Komorowska, przedstawiciele świata nauki – w tym rektorzy uczelni, profesorowie, a także duchowieństwo diecezjalne i zakonne.

Podczas uroczystości pogrzebowych biskupa Jana Chrapka nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk odczytał telegram nadesłany przez Jana Pawła II (tekst listu, jak również wyty kazań nuncjusza oraz prymasa publikujemy obok).

Adam Śmigielski z diecezji sosnowieckiej podkreślił w homilii, którą wygłosił podczas Mszy pogrzebowej, że dla bp Janka drogą do Boga był człowiek ubogi. - Bp Jan dawał nadzieję tym, którzy ją tracili - wspominał kaznodzieja. Przyjmując drogę życiową zmarłego podkreślił, że bp Jan był jednym z najbardziej popularnych biskupów, szczególnie bliskim ludziom mediów. Piastował liczne odpowiedzialne funkcje w swoim zgromadzeniu michalitów, a potem jako biskup w diecezjach: drohiczyńskiej, toruńskiej i radomskiej, której ordynariuszem został w 1999 r. - Tak bardzo krótko był biskupem radomskim, niewiarygodnie krótko, ale jak bardzo zapisał się w sercach swoich kapłanów, w sercach swoich wiernych - mówił bp Śmigielski.

Koncepcja preferencyjna na rzecz ubogich nie była dla niego jakimś hasłem, modą, ale odpowiedzią na Chrystusowe wezwanie - podkreślił. W tych listach, wystąpieniach w radiu, telewizji, w kazaniach, w działaniu jawił się jako obrońca człowieka, szczególnie pozostającego na marginesie społecznym. Bp Jan zachęcał innych do wspierania ubogich, inicjował wiele konkretnej pomocy dla potrzebujących, a jednocześnie sam żył bardzo skromnie. Dostrzegał nowe przestrzenie ubóstwa, np. alkoholizm, czy nędzę duchową. Wrażliwość na ubogich dziedziczył od swego mistrza, założyciela michalitów sługi Bożego Bronisława Markiewicza.

Śmigielski zwrócił również uwagę na niezwykłą pracowitość bp Jana. Biskup Chrapek był człowiekiem niezmordowanym pracy duszpasterskiej, naukowej, publicystycznej. Wykładał na Uniwersytecie Gregoriańskim, Warszawskim i Uniwersytecie Kard. Stefana Wyszyńskiego. Był przewodniczącym Rady Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu. Organizował pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w latach 1997 i 1999 r. Udzielał się wszędzie tam, gdzie go proszono, jako człowieka kompetentnego, przenikniętego humanizmem chrześcijańskim i wrodzoną dobrocią serca. - Bp Chrapek głosił Ewangelię wszystkim i we wszystkich środowiskach. Ta praca go wyniszczała i wyczerpywała, ale nie zniechęcała, zawsze u jej początku był Bóg, który udzielał bp Janowi siły i mocy w najtrudniejszych momentach. To była praca użyteczna, służebna, dla dobra Kościoła, dla drugiego człowieka, nigdy dla osobistych korzyści, dla własnej satysfakcji. Jej skuteczność nie mierzy się w zapłacie materialnej, ale w pogłębianiu miłości, w dawaniu nadziei tym, którzy ją zatracili - mówił kaznodzieja.

Pod koniec liturgii Mszy św. pogrzebowej głos zabrał Prymas Polski kard. Józef Glemp. Swoje przemówienie zakończył modlitwą o "udział w chwale Pana" dla biskupa radomskiego.

W czasie uroczystości pogrzebowej trumna z doczesnymi szczątkami bp Chrapka była wystawiona na katafalku przed katedrą. Po Eucharystii została wniesiona do katedry przez kapelanów straży pożarnej i złożona w specjalnie wybudowanej krypcie w przedsionku po lewej stronie świątyni. W czasie przeniesienia biły dzwon i odśpiewano hymn "Przybądźcie z nieba na głos naszych modlitw", a Kompania Honorowa Wojska Polskiego oddała Zmarłemu salwę honorową. Po złożeniu doczesnych szczątków sarkofag został zamurowany.

Na przedniej ścianie sarkofagu umieszczony jest napis: "Jego Ekscelencja Biskup Jan Chrapek. Ur. 18 VII 1948 r. - zm. 18 X 2001. Ordynariusz Diecezji Radomskiej. 1999-2001". "Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały cię".

W katedrze pw. Opieki Najświętszej Maryi Panny, tuż przed ołtarzem, została wyłożona księga kondolencyjna, do której wpisują się uczestnicy uroczystości pogrzebowych.

opracowano na podstawie materiałów KAI

Telegram Papieża Jana Pawła II o bp. Janie Chrapku

Bólem napełniła mnie wiadomość o śmierci bp. Jana ordynariusza radomskiego. Odszedł pasterz dobry. Bóg powołał go niespodziewanie, zatrzymując na apostolskiej drodze. Przyjmujemy tę tajemnicę w duchu oddania Bożej Opatrzności, wierząc, że tak oto spełnia się nadzieja człowieka, który zgłębiał tajniki Bożej Mądrości. „I będą przyjemne dzieła moje, będę rozsądzał lud Twój sprawiedliwie i stanę się godnym tronu mego Ojca". Prawdziwie dzieła bp. Jana były „przyjemne" spełniane z pełnym pogody uśmiechem i kompetencją. Takim go wspominam. Takim go znałem, gdy przewodził Michalickiej wspólnocie w Castel Sant`Elia, a potem całemu zgromadzeniu. Tak pełnił swoją posługę jako biskup w Drohiczynie, potem w Toruniu, a w końcu jako ordynariusz radomski. A jak nie wspomnieć tych „przyjemnych dzieł", takimi były ostatnie papieskie pielgrzymki do Ojczyzny, przygotowywane w dużej mierze przez biskupa Jana. Zgodnie ze słowami Księgi Mądrości jako pasterz „rozsądzał" lud Boży sprawiedliwie.

Jakże wymownie świadczą o tym świadectwa duchownych, polityków, ludzi kultury, dziennikarzy i zwyczajnych, prostych ludzi, którym bp Jan zawsze starał się wychodzić naprzeciw. Jego pasterskie rozsądzanie miało kształt miłości do człowieka, który jest dzieckiem Bożym, powołanym do świętości.

Dlatego, nie zważając na przekonania, zawód czy stan społeczny, bp Jan nawiązywał dialog, aby człowiekowi uświadamiać to jego zasadnicze powołanie. Biskup Jan posiadł mądrość człowieka i pasterza, i stał się „godnym tronu Ojca". Dlatego wraz z Kościołem w Radomiu i w całej Polsce dziękuję dziś Bogu za wszelkie dobro, jakie dzięki tej mądrości dokonało się przez jego ręce i proszę Chrystusa, Najwyższego Pasterza, aby wprowadził go do swojej chwały.

Rodzinie zmarłego, kardynałom, arcybiskupom i biskupom, duchowieństwu i wiernym oraz wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowej z serca błogosławię.

Watykan, 20 października 2001 r.

Nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk
Homilia wygłoszona w czasie pogrzebu ks. Bp. Jana Chrapka

Któż, jak Bóg!

To hasło Zgromadzenia Księży Michalitów przychodzi nam na pamięć spontanicznie, gdy znajdujemy się wobec zaskakującego wydarzenia, jakim jest zakończenie ziemskiego pielgrzymowania Ks. Biskupa radomskiego Jana Chrapka, wywodzącego się ze Zgromadzenia Księży Michalitów.

Któż, jak Bóg, może znać tajemnicę tej tragedii, tej śmierci, tego odejścia do wieczności Pasterza Kościoła radomskiego. I tak, jak cierpienie pozostanie dla nas niewytłumaczalną do końca tajemnicą – o czym mówi Ojciec Święty w dokumencie Salvitici doloris – tak i ta śmierć będzie tajemnicą trudną do wytłumaczenia: dlaczego on, dlaczego teraz, dlaczego w tym miejscu, dlaczego w takich okolicznościach? Temu zaskoczeniu dały wyraz wielorakie środki społecznego komunikowania, czego byliśmy i jesteśmy świadkami.

Dawca życia i śmierci, Pan czasu i wieczności, wezwał Biskupa Jana z drogi pielgrzymowania ziemskiego i prowadzenia w tym pielgrzymowaniu wiary, nadziei i miłości wspólnoty Kościoła lokalnego, jakim jest Diecezja radomska. Symbolem tego wezwania jest właśnie to, co się stało na drodze z Warszawy do Radomia, w miejscowości Siekluki.

Bp Jan był człowiekiem głęboko wierzącym, który odkrył tajemnicę swego powołania zakonnego i kapłańskiego, służąc z całkowitym oddaniem człowiekowi, w duchu ewangelicznej miłości bliźniego. Nie umiał przejść obojętnie obok człowieka potrzebującego w jakimkolwiek wymiarze, niezależnie od tego, kim ten człowiek był. Świadczy o tym jego zaangażowanie w pracę misyjną, w pracę naukową, w pracę duszpasterską – najpierw w Zgromadzeniu Michalitów, później w Diecezji drohiczyńskiej, toruńskiej, a ostatnio w radomskiej; świadczą także o tym dobitnie inicjatywy i działania, jakie podejmowa na rzecz bezrobotnych, cierpiących – po prostu: ludzi w potrzebie.

Ks. Biskup miał głęboką formację eklezjalną. Wierność na uczaniu Kościoła, Stolicy Apostolskiej, Ojcu Świętemu, był wyznacznikiem jego życia i kapłańskiej posługi. Wyrazem tego było jego bezgraniczne zaangażowanie w pracę nad przygoto waniem podróży Ojca Świętego do kraju, zaangażowanie do ceniane przez wszystkich, niezależnie od sprawowanych funkcji w wymiarze kościelnym i państwowym.

Dziś stoimy w modlitewnej zadumie nad jego trumną, odda jąc mu ostatnią ziemską posługę.

Panu Bogu dziękujemy za wszelkie dobre dzieła, które stały się naszym udziałem poprzez posługę kapłańską i ludzką Biskupa Jana. Wraz z Kościołem radomskim i Kościołem który jest w Polsce, zanosimy modlitwy do Zmartwychwstałego Pana, który zwyciężył śmierć, aby obdarzył go wiecznym pokojem i radością życia wiecznego. Dla wszystkich pogrążonych w żałobie i bólu upraszamy łaskę ukojenia i nadziei. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci.

Amen.

Prymas kard. Józef Glemp pożegnał biskupa Jana Chrapka

Drogi Biskupie Janie,

żegnam cię w imieniu Episkopatu Polski pośród twojego Kościoła. Niedawno przyjąłeś od Pana powierzoną ci troskę o Kościół radomski.

Jak kropla wody scalona jest całą rzeką, tak i Kościół tobie powierzony był wtopiony w Kościół powszechny, którego głową jest Jezus Chrystus. O twoim ziemskim życiu powiedziano już bardzo wiele – wszystko co można wiedzieć ze znaków zewnętrznych. Nie wiemy tego, co ty dzisiaj wiesz będąc poza barierą śmierci. Przekroczyłeś ją nagle, jakbyś się śpieszył, aby wejść w przestrzeń wielkiej nadziei, którą my nazywamy „światłością wiekuistą". Tam nie trzeba mediów, bo satelita z tysiącem przekazów jest tam, jak listek na wietrze. Tam jes odpoczynek – czy ty będziesz umiał go wykorzystać?

Odszedłeś, jakbyś się śpieszył, a przecież pozostały wie kie żniwa ewangelizacji. Dopiero początek nowego stulecia łany do zbiorów wielkie, kąkolu i chwastów pełno, a ty odchodzisz? Zostawiasz Radom, który objąłeś miłością pasterską o którym powiedziałeś, że musi się uczyć, aby – gdy będzie praca – dobrze pracować? W liturgii prosimy, abyś miał udział w chwale. My także nie chcemy iść gdzie indziej, jak tylko do chwały, którą gotuje Pan swoim sługom, nazywając ich przyjaciółmi. „I także chwałę – pisze Jan Ewangelista – którą mi dałeś, przekazałem im". Żyj w chwale i pokoju Pana.

Amen.

18 października 2001 r. Wspólnota Wiernych Diecezji Radomskiej poniosła niepowetowaną stratę. W tragicznym wypadku zginął nasz Ukochany Pasterz ks. Biskup Jan Chrapek. Był z nami tylko przez dwa lata – choć wypadałoby powiedzieć "aż" dwa lata – bo w ciągu tak krótkiego czasu wywarł na Diecezji Radomskiej niezatarte piętno swoim umiłowaniem bliźniego, otwartością na problemy mieszkańców całej Ziemi Radomskiej. Już pierwszego dnia swego pobytu na stolicy biskupiej powiedział "Jestem Radomianinem" i tak po prostu było. Każde swoje słowo wprowadzał w czyn – pomagał ubogim i potrzebującym, wspierał duchowo chorych. Równie mocno interesował się problemami ludzi pracy i zakładów pracy regionu radomskiego. Był dla nas – wiernych Diecezji Radomskiej – Pasterzem i Ojcem Duchowym, wzorem Człowieka godnym naśladowania.

Będzie nam Cię brakowało Biskupie Janie i szkoda, że nie możemy Ci okazać jak bardzo.

Spoczywaj w Panu.

Pogrążeni w Bólu

Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
Zdzisław Maszkiewicz
Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
Członkowie NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska

TROSKA DRUGIM IMIENIEM MIŁOŚCI

LIST PASTERSKI BISKUPA RADOMSKIEGO NA TEMAT TROSKI

Radom, 15 września 2001 r.

Od Redakcji:

To już niestety ostatni list pasterski śp. Biskupa Jana Chrapka jaki publikujemy.

Otrzymaliśmy go z rąk Biskupa, za pośrednictwem Przewodniczącego ZR, zaledwie na dzień przed tragiczną śmiercią jego Autora. List pasterski o niezwykłej tematyce, pełen głębokich przemyśleń na temat ludzkiej natury i miłości bliźniego. Jego lekturę można z pewnością polecić wszystkim tym, którzy w pogoni za „wartościami" dnia codziennego - pieniądzem, wygodą, samozaspokojeniem zapomnieli o ewangelicznych Wartościach.

Obserwując pędzące życie, wsłuchując się w prowadzone dyskusje zauważyć można, iż w tym wszystkim zbyt mało jest troski o człowieka i otaczający świat, za mało wiedzy i działań podejmowanych w kategoriach *dobra wspólnego*.

ciąż dominuje chęć ideologizowania ludzkiego myślenia i wania tą kategorią zachowania na ludzkie postawy.

ielkie i małe projekty polepszenia świata budowane są wokół el lub też roszczeniowych postaw. Zdaje się, że z naszego spo- myślenia i działania gdzieś zniknęła biblijna zasada miłości ecznej, której konkretną formą jest troska o własne człowieństwo, osobową dojrzałość, o innych, o dobro wspólne na- mniejszych i większych środowisk. Wydaje mi się, że brak nas postawy troski jako zasady inspirującej zachowania i ania. Dlatego niniejszy list pasterski poświęcam tej mało jeszw nauce społecznej rozpracowanej zasadzie etyki społecznej ąc, iż zawarte w tym liście refleksje - zrodzone z odpowiedności duszpastersko-patriotycznej - zainspirują odbiorców tego do wspólnego myślenia i działania w imię troski, która jest imieniem miłości. Jestem bowiem głęboko przekonany, iż tej postawy zmarnujemy szanse jakie stoją przed naszą Ojczy-

ziś bardziej niż 10 lat temu, kiedy zrywaliśmy pęta zniewoleń logicznych i spontanicznie, a czasem naiwnie, cieszyliśmy się manym darem wolności, trzeba nam wykrzesać u siebie pranie odpowiedzialnej troski za siebie nawzajem i naszą Ojczyznę. Potrzeba abyśmy ponad podziałami w imię chrześcijańskiej ści i jedności podali sobie ręce, by troską zaleczyć rany pow i wspólnie podjąć trud budowania przyszłości Polski na amencie podstawowych wartości, które ukształtowały naszą yznę i wpisane zostały w naszą historię. Wielkość człowieka zona jest bezinteresowną umiejętnością służenia ludziom i u wspólnemu, a taką postawę streszcza słowo troska. Nie my się więc odpowiedzialnej miłości Ojczyzny i nie lękajmy roską obdarzać innych. Troska bowiem Jest drugim imieniem ści.

erspektywa biblijna

2. Gdy Pismo święte mówi o rzeczywistości, którą nazywamy troską i o ludzkim postępowaniu. Jakim jest troszczenie się, ściśle rozróżnia między tym, co zbliża się do słów, których pola znaczeniowe najszerzej wyznaczają określenia "smutek" i "smucenie się" a tym, co staje w kręgu określeń "opieka" i "opiekowanie się".

ączy te dwa odrębne pola stan emocjonalny definiowany ez słowo "niepokój". W tych tak bardzo szerokich polach znaniowych rzeczywistość troski pojawia się w Starym i Nowym amencie niemal sto razy. W większości wystąpień podmiotroski jest człowiek, ale w antropomorficznym mówieniu o Bogu awę troski przypisują biblijni Autorzy także Jemu, Stwórcy i u. Troska staje się też przedmiotem poleceń. Znajdziemy tu wania, które mówią, iż należy się troszczyć, ale obecne są i te strogi, by troskę, a szczególnie zbytnią troskę zarzucić.

tarotestamentalne fundamenty

Troska jest postawą samego Boga. Tak bardzo charakterznie mówi o tym psalmista: "Ja zaś jestem ubogi i nędzny, ale troszczy się o mnie" (40/18). Co więcej, w ten sposób postawę opieki w stosunku do Narodu Wybranego ustami proroka nazywa sam Bóg: "A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich" (Oz 11,3). Boża troska znajduje poczesne miejsce w biblijnej medytacji nad losem człowieka i jego miejscem w szeregu stworzeń. Ta medytacja rodzi mistyczny zachwyt, który kazał niemal tymi samymi słowami pytać psalmistom i Autorowi Księgi Hioba, a potem pytanie to przywoływał Jeszcze w Nowym Testamencie: "Czym jest człowiek, że pamiętasz o nim albo syn człowieczy, że się o niego troszczysz?" (Hbr 2/6; por. Ps 8,5; 144/3; Hi 7/17).

4. Postawa troski jest pochodną panowania. Bóg troszczy się, bo stworzył, bo za dzieło stworzenia wziął odpowiedzialność, bo upadłemu w grzechu stworzeniu wyznaczył drogę wiodącą ku zbawieniu. Jeśli człowiek przyjmuje postawę troski, to u najgłębszego fundamentu zakorzenia się ona w byciu stworzonym na "obraz i podobieństwo". Zapisane tam "panować" to troszczyć się, roztaczać troskę - używając języka biblijnego opisu stworzenia człowieka - o ryby morskie, o ptactwo powietrzne, o bydło, o ziemię i o wszystkie zwierzęta pełzające po ziemi (por. Rdz 1/26). Troszczyć się oznacza też patrzeć na potrzeby drugiego człowieka i patrzeć na samego siebie.

Tak ukazany fundament troski, dobrego zatroskania i formowania ku dobrej trosce ujmuje na biblijnych kartach tę postawę dwojako; jest to przede wszystkim wezwanie do bycia zatroskanym i po drugie jest to umiejętne zestawienie dwóch postaw: troski i wiary.

5. Być zatroskanym oznacza najpierw starać się, być rzetelnym w pełnieniu własnych zadań i powołań. Pismo święte z podziwem patrzy i pochwala ludzi troski pełniących dobre dzieła, także te codzienne, dziejące się w domowym zaciszu. Przywołajmy tu choćby dzielną niewiastę z epilogu Księgi Przysłów: "0 len się stara i wełnę, pracuje starannie rękami... Wstaje, gdy Jeszcze jest noc... Już widzi pożytek z swej pracy... Do dnia przyszłego się śmieje" (z tzw. Poematu o dzielnej niewieście: Prz 31/10-31). Dobra troska winna cechować ludzi wszelkich zawodów. Oto mędrzec. Autor Księgi Syracha wymienia uczonych w Piśmie, oracza, rzemieślnika i artystę, kowala, garncarza. Ich pełna zaangażowania praca sprawi, że "gdzie oni zamieszkają, nie odczuwa się niedostatku" (zob. Syr 38,24-34; cytowany w. 32b). Troska o dobre wykonywanie zawodu znalazła w tej samej Księdze dopełnienie w pochwale rzetelnej służby społeczności. Taką to pochwałę zapisał biblijny pisarz pod adresem arcykapłana Oniasza: "On myślał o swoim ludzie" (Syr 50,4a).

(cd. str. 6)

Biblijna zachęta do bycia zatroskanym przekracza wymiar spraw materialnych i każe szukać mądrości, szczytu spraw duchowych wiodących wprost do Boga. "Mądrość jest wspaniała i niewiędnąca - czytamy w Księdze Mądrości - Początkiem jej najprawdziwszym pragnienie nauki, a staranie o naukę to miłość" (Mdr 6J2a.l7).

Nowotestamentalne dopowiedzenia

6. Księgi Nowego Testamentu w obraz zachęt do bycia zatroskanym wpisują całe starotestamentalne dziedzictwo. Mówią o trosce wiodącej ku budowaniu ludzkiego wnętrza: "Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany... W tych rzeczach się ćwicz, cały się im oddaj, aby twój postęp widoczny był dla wszystkich" (ITm 4,14a.l5).

Nie tylko zapał apostolski, ale miłość braci prowadziła św. Pawła do stałej troski o Kościoły. W ten sposób wyrażał to, pisząc do chrześcijańskiej wspólnoty Koryntu: "Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan... w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły" (2Kor 11/26a.27-28).

7. Postawa troski zakorzenia się nie tylko w dziedzictwie Starego Testamentu. Dla uczniów Chrystusa wzorem pozostawał przede wszystkim On sam -Jezus Chrystus. Jego troska obejmowała zarówno to, co znalazło wyraz w tak zwięzłym, ale i treściwym summarium wyznania pierwotnego Kościoła: "Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich" (Dz 10/38), jak też w Jego zatroskaniu o piękno ludzkiego wnętrza i moc wiary, którym zagraża pokusa i grzech. Tak bardzo ilustruje to zapisany przez św. Łukasza fragment Jezusowego dialogu z Piotrem: "Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci" (Łk 22,31-32).

Apele i wezwania o postawę prawdziwej troski kumulują się w słowach Pana Jezusa, które stały się pouczeniem dla wszystkich krzątających się Mart: "Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało, albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą cząstkę, której nie będzie pozbawiona" (Łk 10/41). W cząstce, której pozbawić się nie da, troska spotyka się z wiarą i obie dopełniają się - każda swą specyfiką.

Gdy troska i wiara dopełniają się

8. Pełne troski spełnianie swych codziennych obowiązków oraz troskliwe budowanie własnego wnętrza są obowiązkiem. Pismo święte piętnuje wszelką niedbałość i lenistwo. Z drugiej strony siła przyciągania doczesności jest tak duża, że troski tego świata mogą zdominować człowieka, zagłuszyć w nim to, co wzniosłe, co przekracza doczesność. Pokazał to Pań Jezus w przypowieści o siewcy: "Są inni, którzy są zasiani między ciernie: to są ci, którzy słuchają wprawdzie słowa, lecz troski tego świata, ułuda bogactwa i inne żądze wciskają się i zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne" (Mk 4,18-19). Antidotum na takie zagrożenie znajduje się w trosce, podporządkowanej idei naczelnej: "Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać... Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane" (Mt6,25b.33).

9. Troska o królestwo Boże nie neguje troski o sprawy doczesne. Pan Jezus je porządkuje, ustawia swoistą hierarchię trosk. Zatroskanie o królestwo Boże przynosi wolność ducha i sprawia, że troska o sprawy doczesne wpisuje się w krąg obowiązków człowieka szukającego dóbr ostatecznych i nieprzemijających. Zatroskanie o Królestwo Boże przede wszystkim ułatwia - choć w pierwsze, chwili wydaje się to paradoksem - należyte i realistyczne ocenianie potrzeb i trosk doczesności. Gdy ta hierarchia została zachwiana, uczniowie nie mogli zrozumieć Mistrza. Tak było choćby wtedy, gdy płynęli nad brzeg Jeziora Galilejskiego:

"Jezus rzekł do nich- "Uważajcie i strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów. Om zaś rozprawiali między sobą i mówili: «Nie wzięliśmy chleba»" (Mt 16/6-7).

10. Wszelka troska - jak pokazuje to Biblia - jest zawsze apelem o ufność i wiarę. Troska jest przypomnieniem ludzkich ogra niczeń i niedoskonałości, bojaźni i niepewności, kondycji stworze nia szukającego pewności w ramionach Stwórcy. Troska jest wiz Jakąś pramodlitwą szukającą złożenia problemów i trosk w ręc Pana. Pokazują to teksty zarówno Starego jak i Nowego Testa mentu: "Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma; nie dopu ści nigdy, by miał się zachwiać sprawiedliwy" (Ps 55,23) - poucz psalmista, a bazując na tym tekście dopowiada pisarz chrześcj jański: "Wszystkie troski wasze przerzućcie na Niego, gdyż Jem zależy na was" (1P 5,7).

11. Troska o Królestwo Boże jak i zatroskanie o sprawy do czesne - zgodnie z biblijnym pouczeniem - złożone są więc modlitewnym akcie na Tego, któremu na nas zależy. W prost konsekwencji musi to prowadzić do pokoju. I rzeczywiście, św Paweł - sam przecież wtedy więzień - pisał chrześcijanom z Filip w ten sposób: "O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każd sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błagą niu z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umys będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie" (Pip 4/ 7). Jezus Chrystus nie neguje doczesnego wymiaru troski. On perspektywę porządkuje; ta troska nie powinna być "zbytnio", winna być z całą ufnością złożona w Panu. W tej perspektyw wszystkie biblijne pouczenia o trosce pozwalają na wysnucie wni sku: Jest twierdzeniem poprawnym to - i z pewnością nie jest jakiś przesadny zabieg sylogistyczny - że właściwa troska jest dru gim imieniem miłości.

12. Społeczna troska Kościoła o autentyczny rozwój człowie ka i społeczeństwa, czyli taki, który zachowuje szacunek dl osoby ludzkiej we wszystkich jej wymiarach oraz służy jej roz wojowi, dochodziła do głosu zawsze i na różne sposoby - stwier dza Ojciec Święty w encyklice Sollicitudo rei socialis (SRS I). Cha rakterystyczną cechą tego zatroskania jest zawsze stawianie centrum konkretnego człowieka, który jest pierwszą i podstawow drogą Kościoła (RH I). Szczególnie wyraźne tego świadectwo daj Jan Paweł II zarówno swym na wskroś personalistycznym naucza niem i całą swą postawą, pochylając się z autentyczną troską na problemami każdego, szczególnie cierpiącego i skrzywdzone człowieka. Z papieskiego nauczania i świadectwa życia wyłani się wniosek, iż prawdziwa troska obejmuje całego człowieka, w wszystkich wymiarach jego życia. Nie może więc to być troska wy łącznie o jego potrzeby biologiczne czy ekonomiczne, o dach nad głową i pożywienie, ale z drugiej strony nie może sprowadzać si do oferowania wyłącznie pomocy religijno-duchowej, bez zaspo kojenia podstawowych materialnych potrzeb człowieka. *Jeśli bra lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, ktoś z was powie im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie d syta -a nie da im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - na co się to przyda?* (Jk 2/15-16). Prawdziwa troska - jak wynika z stwierdzenia rozpoczynającego encyklikę Sollicitudo rei socialis obejmuje konkretnego człowieka, jego potrzeby i rozwój, ale także rozwój społeczeństwa, dążenie do takich społecznych przemian które będą jak najlepiej służyły dobru osoby ludzkiej.

Głos ostatnich Papieży

13. Wezwanie do troski o prawdziwy (integralny) rozwój czło wieka, a więc rozwój całego człowieka i każdego człowieka wypowiedziane wyraźnie przez Pawia VI w encyklice Populo rum progressio znajduje swe rozwinięcie i pogłębienie w na uczaniu Jana Pawła II. W encyklice, która określenie troska spo łeczna zawiera już w swym tytule, papież łączy tę troskę wprost z zasadą i cnotą solidarności. Nawiązując przy tym do znanego sfor mułowania Pawła VI, iż rozwój jest nowym imieniem pokoju.

Jan Paweł II stwierdza, że podstawowym warunkiem rozwoju Jest solidarność. Solidarność jest drogą do pokoju a zarazem do rozwoju (SRS 39).

14. Solidarność oznacza konieczność dźwigania swoich cier pień, obowiązków i zadań nie samotnie, nie jedni przeciw dru gim, ale razem, we wspólnocie; oznacza wzajemną o siebie tro skę, tych, którzy te ciężary dźwigają. Zdaniem papieża, nie może być walka silniejsza od solidarności. nie może program walki bycd programem solidarności. W przeciwnym razie drudzy pozo na polu społecznym nie jako ci, z którymi trzeba szukać poro enia i obmyślać jak wspólnie dźwigać brzemiona, ale jako owie, których trzeba zniszczyć1 (Oczywiście, postawą zasad solidarną może być także postawa sprzeciwu jeśli wyraża próbę pełniejszej i skuteczniejsze) realizacji praw człowieka wspólnocie i autentyczną troskę o dobro wspólne).

oska o człowieka znakiem prawdziwej solidarności

Na tej prawdzie opiera się jedna z podstawowych zasad ecznych sformułowanych w katolickie) nauce społecznej, ada solidarności, która zwraca uwagę przede wszystkim otrzebę współdziałania i współpracy między jednostkami i ecznościami w celu jak najlepszego zabezpieczenia roz u dobra wspólnego i osoby ludzkiej. W zasadzie solidarno w pewien sposób łączy się zasada dobra wspólnego i pomoc ości. Szczególnie istotne pozostaje stale odniesienie do do wspólnego. Ono powinno towarzyszyć człowiekowi solidarne gdy spełnia to, co należy do niego z racji członkostwa we lnocie. Postawa solidarności opiera się zatem na wyczuciu eb wspólnoty, co sprawia, że uwidacznia się w niej tak wyraź ys komplementarności: gotowość dopełnienia swoim czynem co wypełniają inni we wspólnocie. Mocą tej postawy czło troszcząc się wraz z innymi o każdego członka wspólnoty i o wspólne, spełnia siebie w dopełnianiu innych. Tak rozu a zasada solidarności wyrasta z głębszej zasady, jaką jest da godności osoby ludzkiej. Trzeba stale pamiętać o powią solidarności i personalizmu, o tym, że mamy stanowić wspól etyczną ze względu na dobro osoby, jej godność i wielkość. ez realizację zasady solidarności ma się wyrażać najgłęb poszanowanie osoby, jej niezbywalnych praw i prawdziwa tro każdego człowieka.

Zasada solidarności w aspekcie negatywnym sprowadza o tego, by tak organizować przestrzeń życia społecznego, człowiek nie zadawał cierpień drugiemu człowiekowi. Aspekt ywny wskazuje na szczególny charakter więzi międzyludzkich: iek wiąże się z drugim człowiekiem po to, by pomóc temu, kto omocy i opieki potrzebuje. Niektórzy uważają nawet (np. ks. J. ner), iż wspólnota solidarności stąd się właśnie rodzi, że erw jest ktoś, kto potrzebuje pomocy, potem wspólnota tych, y słyszą wołanie o pomoc; najpierw jest dla niego, a dopiero n przychodzi my. Solidarna troska winna objąć przede wszyst ych, którzy cierpią cierpieniem możliwym do uniknięcia, zada przez innych ludzi, wynikającym z niesprawiedliwości spo ej, choć nie wyklucza to oczywiście solidarności ze wszystki erpiącymi.

rzeba głębszej świadomości etosu solidarności

Zarysowaną wyżej wizję solidarności i społecznej troski a łatwo dostrzec w czerpiącym w dużym stopniu inspira papieskiego nauczania etosie solidarności, który kształto się w latach osiemdziesiątych. Etos ten zawierał w sobie najważniejsze wezwania do bycia razem, do działania bez ocy oraz stawiania etyki nad polityką. Odwoływał się on do ości prawdy, jako bardziej podstawowej niż sprawiedliwość eczna, o którą z reguły toczyły boje środowiska robotnicze; wił wcielenie w życie ideału braterstwa ludzi pracy walczą o wyzwolenie społeczne bez uciekania się do etosu krwawej ucji6. Szczególnym jego elementem była wrażliwość na dru człowieka, troska o jego dobro i jego godność. Dziś pozo pytanie, na ile jesteśmy temu etosowi wierni, ile w nas jest wy solidarności, którą musi znamionować autentyczna tro człowieka. Pytanie tym bardziej aktualne, iż etos ten po upadku unizmu nic nie stracił ze swej aktualności. Przeciwnie, nabie dziś nowego znaczenia i oznacza mniej solidarną walkę o na prawa, a bardziej solidarną troskę o siebie nawzajem.

Trzeba dziś z jeszcze większą mocą podkreślać związek arności z personalizmem, konieczność poszanowania czło a, aby ocalić dla przyszłości ten etos i aby był on prawdzi wcieleniem zasady solidarności. Budowanie życia społecz na fundamencie solidarności, na współbytowaniu i współ niu z drugim człowiekiem i wzajemnej trosce, o wiele bardziej odpowiada duchowi personalizmu, poszanowaniu godności osoby ludzkiej, niż kierunki indywidualistyczne, hołdujące praktycznemu egoizmowi, widzące w drugim człowieku zagrożenie dla siebie i swojej wolności, czy też zostawiające człowieka samemu sobie - nawet w bardzo trudnej sytuacji. Personalizm ten widoczny jest tym wyraźniej w zestawieniu filozofiami i ideologiami, które bazują na zasadzie walki, widząc w niej źródło lub narzędzie postępu społecznego.

Wyzwania współczesności wołantem o ludzi solidarnych, troskliwych

19. Etos solidarności i wzajemnej troski jest potrzebny tym bardziej, im bardziej dostrzegamy, iż w naszej Ojczyźnie zdają się rządzić życiem społecznym wyłącznie prawa rynku, bezwzględna konkurencja, szukanie wyłącznie własnego interesu, zysku, bez oglądania się na innych, że żyjemy w świecie, w którym dla ludzi słabszych nie ma miejsca, w którym każdy musi sam troszczyć się o siebie, nie licząc na pomocną dłoń bliźniego. Zatrważające negatywne zjawiska we współczesnym świecie, trudności, których doświadczamy, niesprawiedliwość i wyzysk, ubóstwo materialne i duchowe, obecne nawet w krajach zamożnych, nie mogą prowadzić do pesymizmu, a tym bardziej do rezygnacji z działania. Przeciwnie, jak podkreśla Jan Paweł II w Sollicitudo rei socialis, nie ma usprawiedliwienia dla obojętności wobec konkretnych sytuacji osobistych, życia społecznego, narodowego i międzynarodowego. Ostrzeżenie Papieża jest w tej materii bardzo precyzyjne: Wobec pilnych potrzeb rzesz łudź-kich pogrążonych w niedorozwoju można również uchybić przez lęk, niezdecydowanie, a w gruncie rzeczy przez tchórzostwo (SRS 47). Istnieje wręcz moralny obowiązek solidarności z drugim człowiekiem czy grupą społeczną i związaną z nią współodpowiedzialnością za tych, z którymi czuję się solidarny oraz za to, co się wśród nich

dzieje i co ich dotyczy Uchylanie się od tej współodpowiedzialności należy ocenić "jako moralnie negatywne, podobnie jak egoizm będący zaprzeczeniem solidarności".

20. Innym wskazanym przez Ojca Świętego źródłem zobowiązania etycznego do troski o innych i solidarności z nimi jest jedność rodzaju ludzkiego: Wszyscy jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich. Poczucie solidarności i solidarne działanie stanowi przesłankę wspólnego ratunku: Dobro, do którego wszyscy jesteśmy powołani, i szczęście, do którego dążymy, nie dadzą się osiągnąć bez wysiłku i zaangażowania wszystkich. (...) Nie wolno nam rezygnować ze współpracy nad rozwojem człowieka i to każdego człowieka. Kto by zrezygnował - ostrzega Jan Paweł II - sprzeciwiałby się woli Boga Stwórcy.

21. Troska o drugiego człowieka nie może być zrzucana na państwo, instytucje opieki społecznej czy organizacje charytatywne, na innych ludzi. Jak podkreśla Ojciec święty, trzeba, aby wszyscy bez wyjątku - poprzez osobisty i rodzinny styl życia, poprzez sposób korzystania z dóbr, poprzez obywatelskie uczestnictwo, poprzez swój wkład w decyzje ekonomiczne i polityczne i własne zaangażowanie w programy narodowe i międzynarodowe - zastosowali środki, do jakich pobudza solidarność i miłość preferencyjna ubogich (SRS 47),

Ta ostatnia jest szczególnym źródłem troski o człowieka, wypływającym z Ewangelii i ducha prawdziwej solidarności. W jej świetle nie sposób nie widzieć przywołanego przez papieża obrazu niezliczonej rzeszy mężczyzn i kobiet, dzieci, dorosłych i osób w podeszłym wieku... konkretnych i niepowtarzalnych ludzi, którzy cierpią pod nieznośnym ciężarem nędzy.., rzesz głodujących, żebrzących, pozbawionych pomocy lekarskiej, a nade wszystko nie mających nadziei na lepszą przyszłość (SRS 13). Opcja preferencyjna na rzecz ubogich jako specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej i troski o człowieka potrzebującego, odnosi się ona do życia każdego chrześcijanina, który ma naśladować Chrystusa, ale stosuje się również do społecznej odpowiedzialności, a zatem do stylu naszego życia, do decyzji, które trzeba podejmować w odniesieniu do własności i użytkowania dóbr.

(cd. str.8)

Troska o człowieka ubogiego, wypływająca z preferencyjnej wobec niego miłości, winna być widoczna w naszym codziennym życiu, jak również na naszych decyzjach w zakresie polityki czy gospodarki (por. SRS 42). Powinni o tym pamiętać szczególnie ci politycy, przedsiębiorcy czy działacze społeczni, którzy odwołują się do solidarnościowego etosu. Rozwiązanie problemu ubóstwa, nędzy i niedostatku domaga się nie tylko opracowania i wprowadzania w życie właściwych programów społeczno-ekonomicznych, ale głębszej solidarności z ludźmi ubogimi. Zasadniczą cechą tej postawy jest mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego (SRS 38).

Istota autentycznej solidarności

22. Autentyczna solidarność nie jest więc tylko sympatią, współczuciem, wewnętrznym sprzeciwem wobec zła dotykającego bliźniego, lecz wewnętrznym zobowiązaniem się do odpowiedzialności za drugiego człowieka, wynikającym ze szczerego zatroskania o jego los. Praktykowanie solidarności wymaga, by ci, którzy mają większy wpływ na życie społeczno-polityczne albo dysponują większymi zasobami dóbr, poczuwali się do odpowiedzialności za słabszych i byli gotowi do dzielenia się z nimi tym, co posiadają. Słabsi ze swej strony, postępując w tym samym duchu solidarności, nie powinni przyjmować biernej i roszczeniowej postawy, ale winni również wnosić swój wkład w dobro wspólne. Natomiast grupy pośrednie nie mogą stawać się wyłącznie grupami interesu, stosując nacisk na realizację wyłącznie własnych celów, lecz winny wpleść je w dobro wspólne i szanować interesy drugich (por. SRS 39).

23. Związana z postawą solidarności troska o drugiego człowieka zakłada także pewien nowy styl życia, odrzucający postawę konsumpcjonizmu, który przez ciągłe pomnażanie dóbr Już posiadanych lub stale zastępowanie ich innymi, jeszcze doskonalszymi, zabija w człowieku wrażliwość, prowadzi do fałszywych przewartościowań i utrudnia podejmowanie działań na rzecz potrzebujących. Ponadto trzeba stwierdzić, że konsumpcjonizm i praktyczny materializm nie tylko osłabia wrażliwość na potrzeby innych, zabija ducha solidarności, ale niszczy wewnętrznie także człowieka, który mu ulega, stanowi dla niego prawdziwe zagrożenie. Dlatego, jak podkreśla Jan Paweł II w Sollicitudo rei socialis, Centesimus annus i wielu innych wypowiedziach, autentyczną troską trzeba objąć także człowieka zagrożonego duchowym ubóstwem, materializmem, który czyni go faktycznie niewolnikiem rzeczy i ich pożądania. We wspomnianych encyklikach Ojciec Święty wymienia obok dramatu niedorozwoju także niebezpieczeństwa związane z nadmiernym rozwojem ekonomicznym przy jednoczesnym niedorozwoju duchowym społeczeństwa. Paradoks jest tylko pozorny, bowiem prawdziwy rozwój całego człowieka zakłada raczej dojrzewanie i ubogacanie być, aniżeli samą ekspansję mieć, która nie uwzględnia jakości i uporządkowanej hierarchii posiadanych dóbr.

Priorytety troski o Polskę

a. Bezrobocie

24. Troska o człowieka we współczesnej Polsce w pierwszej kolejności musi dotykać sfery ludzkiej pracy. Zresztą cały polski etos solidarności, rodząc się ze swoistej syntezy buntu i nadziei, z protestu przeciwko jakiemuś złu i projektu lepszej organizacji życia społecznego, powstawał przede wszystkim jako etos ludzi pracy, która powinna ludzi łączyć, a nie dzielić. Dzisiaj, ponad dwadzieścia lat po solidarnościowym zrywie narodu, takie zjawiska jak ogromna nierównowaga na rynku pracy, konkurencja o miejsca pracy, wyzysk sprawiają, że ta wspólnototwórcza funkcja pracy oraz wynikająca z samej natury pracy więź między ludźmi zostały wystawione na wielką i trudną próbę. Nierzadko ludzie zdają się pracować nie ze sobą i dla siebie, ale przeciw sobie, bezwzględnie walcząc o miejsce pracy czy o zysk. A zatem działania na rzecz ograniczenia bezrobocia i troska o ludzi pozbawionych pracy to nie tylko problem ekonomiczno-społeczny, ale to także troska o przywrócenie należnej godności pracy i człowieka pracującego; to troska o los konkretnego, pojedynczego człowieka, ale także wspólnoty, której siła płynie z solidarności ludzi pracujących ze sobą r rzecz wspólnego dobra.

b. Duch solidarności

25. Nad polską pracą musi znów zapanować duch solidarn ści. Oczywiście solidarność nie może być z góry narzuconą zas dą. Ona rodzi się spontanicznie, z serca, na gruncie dobrej wo człowieka, tak jak to miało miejsce w przypadku miłosiernego S marytanina, którego postawa jest najwłaściwszą ilustracją post wy solidarności z człowiekiem i wynikającej zeń troski o człowiek Solidarność nie potrzebuje wroga czy przeciwnika, gdyż ona je zawsze z kimś i dla kogoś, a nie przeciw komuś. Solidarność wzajemna troska wyrastają z samej społecznej natury człowieka, prawdy o tym, że nikt nie jest samotną wyspą, że potrzebujemy s nawzajem, że jedni drugich ciężary winniśmy nosić. W ich świet pokazują się nie zawsze uświadamiane więzi międzyludzkie i k siła. Istotą solidarności i wyrastającej z niej troski o człowieka je zespolenie i pobudzenie do czynu przez to, co trzeba zrobić. T zespolenie przez dobro wspólne i najprostszy, ludzki obowiąze jest znacznie silniejsze i trwalsze niż zespolenie przez strach c odwet wobec wroga.

c. Rozbudzenie ducha altruizmu

26. Potrzeba więzi solidarności i współpracy oraz troski drugiego człowieka i wspólnotę, w której żyjemy, wynikają n tylko z chęci jak najlepszego zrealizowania dobra wspólneg czy dobra osoby, ale z samej społecznej natury człowieka. Czł wiek jako istota społeczna potrzebuje solidarności z innymi luc mi, jest w nim naturalne dążenie do tego, by dzielić się z nim swoim życiem, by być zatroskanym o innych. Człowiek nie tyl potrzebuje innych ludzi, ich pomocy i życzliwości, ich bycia dla ni go, ale nosi w sobie równie silną potrzebę bycia dla innych. P święcenie dla innych, troska o ich los, altruizm to wszystko spr wia, że człowiek przekracza siebie i siebie realizuje, osiągaj także poczucie głębokiego sensu swego życia i prawdziwego szczę ścia. Ujawnia się tu ewangeliczny paradoks, wedle którego życ dla siebie jest zmarnowaniem życia, zaś stracenie życia, czyli ze parcie się siebie i życie dla innych (Boga, ludzi) jest zyskanie życia prawdziwego. Paradoks ten potwierdza doświadczenie, kt re pokazuje, że ludzie żyjący dla siebie, szukający wyłącznie wł snego szczęścia, pozostają w swym egoizmie głęboko nieszczę śliwi; ci zaś, którzy są ogarnięci troską o innych zapominają o s bie, odnajdują w takim życiu prawdziwe szczęście i realizują si w solidarnym byciu z innymi.

27. Troska o innych stanowi zatem niezbędny element życi we wspólnocie i realizacji własnego człowieczeństwa. Bez wi zi z najbliższymi i najdalszymi ludźmi, o istnieniu których moż nawet nie wiemy, ale z którymi jesteśmy na wiele sposobó połączeni, bylibyśmy zupełnie inni i bez uwzględnienia tych wi zi nie moglibyśmy siebie samych naprawdę poznać. Niektóre nich wchodzą nawet w najgłębsze pokłady osobowości bogac je lub niszcząc. Troska i solidarność - o ile jest praw dziwa solida ścią, a więc solidarnością w dobru - należą z całą pewnośc do tych pierwszych. Służą one prawdziwemu rozwojowi osoby, widać nie tylko na przykładzie najsilniejszych więzi międzyosob wych jakie mają miejsce w małżeństwie i rodzinie, ale także innych społecznościach10. W solidarnej trosce o drugiego czł wieka zostają wypracowane i ujawnione najpiękniejsze wartos osobowe i społeczne.

28. Troska o człowieka wyrastająca z ducha miłości bliźnieg i solidarności obejmuje przede wszystkim konkretnego czł wieka, z którym spotykamy się w swoim życiu, ale się do teg nie ogranicza. Można mówić o konieczności troski o środow sko, o kulturowe dziedzictwo - to wszystko, co trzeba zostaw przyszłym pokoleniom. Wynika to z oczywistego postulatu mi dzypokoleniowej solidarności, wyrażającej się w poszanowani tradycji i troski o taki rozwój otrzymanego dziedzictwa, by zostaw je jak najwspanialsze następnym generacjom. Przede wszystki na gruncie kultury można mówić o prawdziwym spotkaniu i wspó działaniu z tymi, którzy już dawno nie żyją, ale którzy pozostali

swoich dziełach. Z kolei wzbogacanie otrzymanego skarbu ści własnymi aktami twórczymi i własnymi dziełami jest już solidarnego współdziałania z tymi, którzy przyjdą po nas i dą musieli rozpoczynać wszystkiego od nowa.

sce potrzeba naszej dojrzałej solidarności

Przyszłe dobro Polski zależy od ludzi solidarnych w trosce ych. Polsce potrzebni są ludzie, którzy potrafią nie tylko ięcić się dla innych, ale także innych zapalić do takiej soli ości. Osobiste cnoty obywateli zasługują na uznanie tylko kiedy stają się darem dla innych. Dzielić się z innymi wła umiejętnościami, wychowywać do solidarności, budować gdzie jej najbardziej potrzeba - to najpiękniejsze przejawy człowieka względem człowieka. Ta prawda pozostaje ciągle cnana w naszej Ojczyźnie. Okazuje się bowiem, że w społe stwie pokomunistycznym, takim jak nasze, nadal silne są przy typowe dla dawnego reżymu: apatia, wzajemna nieufność, umiejętności współpracy z innym oraz brak głębszego zrozu a dla tego co wspólne, publiczne, narodowe. Wielu Polakom brak możliwości uczestnictwa w ogólnej wymianie dóbr i ści. Demokracja, wolny rynek, pluralizm kulturowy stanowią ch wyzwania, których nie potrafią podjąć bez lęku. Wszyscy ci potrzebują pomocy ze strony Kościoła, stowarzyszeń oby skich i pojedynczych osób. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o natury charytatywnej, której celem byłoby jedynie ratowa dzkiej godności i zaspo le najbardziej podstawo potrzeb. Potrzebna jest praca wychowawcza na dojrzałego człowieczeń dojrzałych postaw oby skich i społecznych. Dzię iemu wychowaniu czło staje się bliźnim drugie łowieka i niezależnie od czności miejsca i czasu, ości czy piastowanych ów - zawsze widzi w nim który mu należy pomóc, którego należy być wym, którego nigdy nie a zlekceważyć. Nasz sys światowy musi wychowy do takiej troski. Nie może dynie miejscem przekazywania wiedzy i umiejętności. Musi też kształtować takie postawy społeczne, dzięki którym Pola prawdę poczują się wolnymi obywatelami we własnym kraju współczesnym świecie - ludźmi, od których wiele zależy i któ iele potrafią, a to dzięki sile zatroskania, jakie okazują sobie ajem.

Ojciec Święty Jan Paweł II wielokrotnie przypominał nam, ldowanie dojrzałych więzi społecznych nie jest możliwe wielkiego wysiłku ze strony pojedynczych osób. W polskiej cji nie brakuje wzorców życia poświęconego całkowicie dowspólnemu naszego narodu. Te przykłady odwagi i pokory, ości ideałom i poświęcenia wyzwalały najpiękniejsze uczu postawy u wielu Rodaków, którzy bezinteresownie i z poświę m ratowali Ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym rm - te słowa papieskiej zachęty są aktualne w każdej ludz społeczności. Okazuje się bowiem, że wzajemne oddziaływa wyczajnych ludzkich postaw jest znacznie silniejsze niż się szechnie sądzi. Również zachowania elit politycznych, osób cznych, osób bezpośrednio odpowiedzialnych za dobro wspól mocno zakorzenione w ogólnie przyjętym wzorcu zachowań. kiej sytuacji prawdziwą "elitą" społeczną, a więc miejscem enia niekwestionowanych wartości ludzkich, nie są już uprzy wane środowiska czy osoby, ale raczej ci ludzie, którzy z racji wyborów moralnych zdobyli zaufanie innych. To właśnie oni większym stopniu okazują się dobroczyńcami całego społeczeństwa, jego prawdziwą elitą. W naszej Ojczyźnie bardzo potrzeba nam takich elit.

31. Wydaje się bowiem, że wiele spraw i wiele środowisk nadal nie posiada swoich rzeczników, orędowników, ani liderów, którym mogłoby zaufać. Nadal istnieje u nas ogromny deficyt dojrzałego człowieczeństwa, dojrzałej polskości, prawości, społecznego zatroskania, umiejętności przekonywania innych do podjęcia wspólnych działań. Jest to bolesny deficyt, wszak oznacza on pewną stałą patologię życia społecznego. Takiego deficytu, jak się wyda je, nie doświadczyły ani druga Rzeczpospolita odradzająca się w roku 1918, ani nawet młoda Polska ostatniego powojnia, w przeddzień stalinowskiej nocy. Jeśli zatem dzisiaj deficyt cnót obywatelskich jest tak dotkliwy, to tym większe nadzieje powinniśmy pokładać w osobach, które poświęcają swój czas i talenty innym. Dostrzegajmy je we własnym otoczeniu i starajmy się mieć udział w ich wysiłku. Tylko bezpośredni kontakt z dobrem, którego jeszcze nie ma, nad którym dopiero trzeba się pochylić, podjąć je i spełnić, może ukształtować w nas samych dojrzałe człowieczeństwo. Biorąc udział w akcjach charytatywnych uczymy się pamięci o drugim człowieku, dzielimy się z nim własnym życiem. Biorąc udział w działalności ruchów religijnych czy stowarzyszeń obywatelskich uczymy się czegoś więcej. Stajemy się współautorami dobra, które istnieje tylko między osobami, a którym jest zaufanie, życzliwość, miłość. To właśnie dzięki nim możemy później dokonywać trafnych wyborów politycznych, wyznaczać właściwych ludzi na właściwe urzędy, a także skutecznie rozliczać tych, którzy zaniedbali wspólne dobro. Każda chwila poświęcona przez nas dla innych jest bezcenną inwestycją. To właśnie ona sprawia, że stajemy się dojrzałym społeczeństwem, w którym nikt nie czuje się odrzucony; zdany na samego siebie.

32. Wszystkie refleksje wcześniejsze dotyczące obszarów, które należałoby uzdrowić i ubogacić postawą odpowiedzialnej troski w naszej Ojczyźnie odnoszą się także do terenu naszej diecezji. Chciałbym jedynie prosić wszystkich, którzy pełnią jakąkolwiek służbę na rzecz życia publicznego (duchownych i świeckich), abyśmy uczynili wszystko, co jest w naszej mocy na rzecz rozbudzenia wśród mieszkańców naszego regionu radomskiego, świętokrzyskiego, dotkniętego bezrobociem i ubóstwem - dużej wrażliwości na potrzebujących i odpowiedzialności za siebie nawzajem i środowisko, które kształtujemy. Podajmy sobie ręce, aby nikt z naszych najbliższych nie czuł się samotny czy opuszczony, aby nasze otoczenie pięknniało i stawało się przyjazne nam wszystkim. Nie bądźmy obojętni na przemoc, wandalizm i bylejakość, które szerzą się wokół za naszym cichym przyzwoleniem.

33. Obejmijmy naszą chrześcijańską troską dzieci i młodzież oraz szkoły, które są wspólnotami formacyjnymi. Niech nauczyciele, katecheci, duszpasterze i samorządy uczynią wszystko, aby szkoły naszego regionu były miejscami formacji dojrzałości osobowej uczniów. Bardzo potrzebne są grupy charytatywne przy parafiach. Zatroszczmy się o ich powstanie.

34. Odrębnym obrazem troski powinny być inicjatywy na rzecz inspirowania czytelnictwa zwłaszcza dobrych książek i czasopism. Wtórny analfabetyzm jako owoc biedy może stać się przyczyną pogarszania się ubóstwa wśród ludzi. Należy więc popierać czytelnictwo dobrej prasy formacyjnej, w tym szczególnie religijnej. Widoczną i po części zewnętrznie jakoby uzasadnioną jest postawa zniechęcenia i zwątpienia wśród mieszkańców naszego regionu. Stąd unikajmy ciągłego narzekania, a promujmy postawy twórcze i z entuzjazmem.

(cd. str. 10)

Zwątpienie i narzekanie są jednym z istotnych źródeł pogłębiających się kryzysów. Postawa twórczej odpowiedzialności i entuzjazmu są siłą ludzkich zwycięstw.

Zakończenie

35. Od początku lat 90-tych narastało we mnie przekonanie, iż drugim imieniem miłości i solidarności jest troska, stąd niniejszy list. Wydaje mi się, że za mało jest w nas wszystkich takiej postawy, która byłaby wyrazem zainteresowania się potrzebującymi i odpowiedzialności za dobro wspólne tam gdzie żyjemy i jesteśmy odpowiedzialni. Wciąż funkcjonuje w nas podział "my" i "oni", według którego za sprawy publiczne, za Polskę, za innych ludzi, itp. są odpowiedzialni jacyś "oni". Tym sposobem myślenia usprawiedliwiamy szereg naszych zachowań. Trzeba, aby w nas zafunkcjonowała postawa odpowiedzialności, czyli troski o tą wielką i małą Ojczyznę i żyjących w niej potrzebujących. Miłość Ojczyzny bez postawy troski jest tylko romantycznym frazesem.

U końca XIX wieku jeden z wielkich kapłanów społeczników, Sł
ga Boży ks. Br. Markiewicz pisał: Miłować Ojczyznę, to znaczy by
sługą rodaków n nie ich panem. Warto byłoby te słowa uczyni
mottem naszych patriotycznych pragnień. Taką świadomość pie
lęgnował w sobie wielki Prymas Tysiąclecia Kard. St. Wyszyńsk
powtarzając: Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystk
co czynię dla Kościoła czynię dla niej.

Polska i jej mieszkańcy dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebuj
naszej troskliwej odpowiedzialnej miłości, zdolności jednoczeni
się z sobą nawzajem oraz do gotowości poświęcenia własnych s
i zdolności dla Niej.

+ Jan Chrapek Biskup
Radomsk
Radom, 15 września 200

Z REGIONU

ZBROJENIÓWKA

Opracował: Zbigniew Cebula

Na początku września w Kielcach odbył się IX Międzynarodowy Salon Obronny. Swoje wyroby prezentowało blisko 170 firm. Własne stoisko miały Zakłady Produkcji Specjalnej w Pionkach. Fabryka Broni eksponowała Visa, Maga i Glauberyta na stoisku CENZINU. Hitem targów były m.in. poznański WZM i głęboko zmodernizowany transporter opancerzony SKOT, bydgoskie Zakłady Lotnicze ze zmodernizowanym samolotrem SU-22M4 - odpowiadajacym potrzebom współczesnego pola walki i siemianowickie WZM prezentujące swoje pojazdy opancerzone ŻBIK. Ustępujący minister obrony - B.Komorowski, na targach apelował o otwarcie ponadpartyjnego, ogólnonarodowego parasola ochronnego nad finansowaniem modernizacji sił zbrojnych w latach 2001-2006.

W Skarżysku, w dniu 8 października spotkali sie członkowie Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego. Przewodniczący St.Głowacki omówił ostatnie akty prawne przyjęte przez parlament usprawniające funkcjonowanie firm zbrojeniowych. Rada powołała zespół do prowadzenia rozmów z Sekcja Lotniczą w celu stworzenia jednej Sekcji Przemysłu Obronnego. Podjęto uchwałę o zwołaniu na dzień 9 - 10 listopada br. Walnego Zebrania Delegatów Sekcji. Nasz region reprezentować będą pracownicy „Łucznika" i „Pronitu": Zb.Cebula, T.Jatczak, M.Kosior, A.Mazurkiewicz, A.Sętowski, J.Zając i M.Zaremba.

W połowie września grupa 50 emerytów i rencistów z ŁUCZNIKA przebywała na wycieczce na Wybrzeżu. Zwiedzano m.in. Sanktuarium w Wejherowie, katedrę Oliwską, Westerplatte, muzeum „Solidarności" w stoczni gdańskiej.

Ponad 200 członków Międzyzakładowej Komisji ŁUCZNIK wzięło udział w XIX Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę. Tradycyjnie już aura nie sprzyjała kilkugodzinnej modlitwie na powietrzu. Po upadku Zakładów Metalowych i utracie pracy przez kilkuset naszych związkowców tegoroczna pielgrzymka miała dodatkowy wymiar. Była to manifestacja naszej determinacji, wiary i miłości do Ojczyzny. Prosiliśmy przed Cudownym Obrazem Najświętszej Maryi o rychłe rozwiązanie problemów ŁUCZNIKA i bezpieczną pracę dla każdego. Złożyliśmy przed Maryją osobiste prośby i wyznania.

*Międzyzakładowa Komisja NSZZ"S" ŁUCZNIK za częś
środków uzyskanych ze zbycia wierzytelności Skarbu Państw
zakupiła dla swoich aktualnych członków oraz dla członków „S
w Zakładzie Maszyn do Szycia 760 bonów towarowych po 10
zł, do zrealizowania w jednym z hipermarketów. Bony za pokw
towaniem wydają: R.Paliński dla emerytów i Z.Erdman dla bez
robotnych w siedzibie Związku.*

*Komisja Emerytów i Rencistów tel. 385-00-70, ul.1905 Roku
budynek „OBR" II piętro pok. nr 2*

dyżury: poniedziałki i czwartki w godz.10.00-13.00.

*Komisja Byłych Pracowników tel/fax 385-00-71, II piętro pok
nr 1, dyżury: poniedziałki, środy, piatki w godz. 11 - 15 -tej.*

Zapraszamy !

Tymczasowa Komisja Zakładowa w Fabryce Broni powo
łała 5 osobową Zakładową Komisję Wyborczą, która opracowa
ła ordynację wyborczą, protokoły dla komisji skrutacyjnych, wy
znaczyła okręgi wyborcze i ustaliła proporcje mandatowe. D
końca października przeprowadzone zostaną zebrania wydzia
łowe, które dokonają wyboru Komisji Wydziałowych i delega
tów na WZD. Obrady I WZD planuje się na dzień 15 listopada
W tym czasie wybrani zostaną również wydziałowi Społeczni
Inspektorzy Pracy.

Przewodniczący TKZ - Jerzy Pasek spotkał się w dniu
października z Zarządem i kierownictwem spółki. Omówiono
bieżące problemy pracownicze i produkcyjne.

LIST

Kielce, 18 października 2001

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska

Ogrom nieszczęścia wywołany wielką powodzią jaka nawiedziła nas
region ukazał jednocześnie wrażliwość i szlachetność wielu ludzi.

W imieniu powodzian i organizatorów akcji pomocy dla nich składa
podziękowania i wyrazy szacunku za udzielona, pomoc finansową.

Pomoc ta pozwoliła setkom powodzian z powiatów: kieleckiego, sta
szowskiego, ostrowickiego, skarżyskiego przetrwać najtrudniejsze chwi
le. Uświadomiła też, iż w swoim nieszczęściu nie są pozostawieni sam
sobie. Z poważaniem

Waldemar Bartos
Przewodniczący ZR ŚWIĘTOKRZYSKIEGO NSZZ
„SOLIDARNOŚĆ"

Z PRAC KK Z PRAC KK Z PRAC KK Z PRAC KK Z PRAC KK

OMUNIKAT

października 2001r. w Gdańsku odbyło się posiedzenie
misji Krajowej NSZZ „Solidarność".

omisja Krajowa postanowiła po raz kolejny wystąpić do
y Ministrów o pilne wydanie rozporządzenia umożliwiają-
o faktyczne skorzystanie z wypłaty podwyższonych zasił-
przedemerytalnych przez pracowników z powiatów za-
żonych strukturalną recesją i degradacją społeczną. KK
oznała m.in. się z informacjami Jerzego Langera o zakoń-
nej edycji konkursu Firma Przychylna Ludziom 2001 oraz
ka Smagowicza o trudnej sytuacji Funduszu Gwarantowa-
h Świadczeń Pracowniczych.

mówiono przygotowania do XIV Krajowego Zjazdu Delega-
NSZZ "Solidarność", który odbędzie się w przyszłym ty-
niu w Poznaniu. Powołano zespół, który przygotuje na
bliższe posiedzenie Komisji Krajowej (23 października),
jekt stanowiska KZD w sprawie sytuacji po wyborach.

K postanowiła przeznaczyć 50 tys. zł jako wotum wdzięcz-
ci na pokrycie części kosztów związanych z prowadzo-
procesem beatyfikacyjnym kapelana "Solidarności", ks.
ego Popiełuszki oraz 100 tys. zł na przebudowę jego mu-
m w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w War-
wie. Zaapelowano również do członków i sympatyków "So-
ności" o materialne wsparcie inicjatywy przebudowy tego
eum, jako wyrazu solidarności z tym, który oddał życie w
nie prawdy, wiary i godności człowieka. Również jako
um wdzięczności KK postanowiła przeznaczyć 50 tys. zł
udowę ołtarza w Bazylice św. Brygidy w Gdańsku.

Kajus Augustyniak
Rzecznik Prasowy KK

Stanowisko KK nr 38/2001 ws. wydania rozporządzenia RM dot. zasiłku przedemerytalnego

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" po raz kolejny zwraca się do Rady Ministrów RP o pilne wydanie rozporządzenia zgodnie z art. 37.1. ust. 4 ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z 14 grudnia 1994 r. umożliwiającego faktyczne skorzystanie przez pracowników z powiatów zagrożonych strukturalną recesją i degradacją społeczną z podwyższonego zasiłku przedemerytalnego.

UCHWAŁA KK nr 68/2001
ws. wotum wdzięczności

Pragnąc podziękować Opatrzności Bożej za doznane łaski, a Kościołowi za opiekę duszpasterską, Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" postanawia przeznaczyć, w formie wotum wdzięczności, kwotę 50.000 złotych na budowę ołtarza w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku.

UCHWAŁA KK nr 69/2001
ws. daru na rzecz procesu beatyfikacyjnego Ks. Jerzego Popiełuszki i przebudowy Jego muzeum

Wdzięczna Kościołowi Katolickiemu za decyzję o wyniesieniu do chwały ołtarzy Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki,Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" - mając w pamięci bezkompromisowe oddanie Księdza Jerzego sprawie obrony godności człowieka pracy - pragnie włączyć się do zrealizowania zamysłu Kościoła i postanawia przeznaczyć, jako wotum wdzięczności, kwotę 50.000 zł na pokrycie części kosztów związanych z prowadzonym procesem beatyfikacyjnym.Biorąc pod uwagę plan przebudowy muzeum Księdza Jerzego w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" postanawia przekazać kwotę 100.000 zł na ten cel.

Ze świata Ze świata Ze świata Ze świata Ze świata Ze świata Ze świata

Papież Jan Paweł II obchodził 23. rocznicę swojego pontyfikatu

Papież Jan Paweł II obchodził 16 października 2001 roku 23. rocznicę swojego pontyfikatu.

okazji Jubileuszu papież otrzymał
ki gratulacji od szefów państw i
ów z całego świata.

-letni Jan Paweł II należy do pa-
ży najdłużej sprawujących god-
ć najwyższego dostojnika Ko-
ła katolickiego. Najdłuższy do-
czas był pontyfikat Piusa IX w XIX
ku - 32 lata.

5 października 1978 r., 58-letni
wczas metropolita krakowski, kar-
ał Karol Wojtyła został wybrany na
papieża Kościoła katolickiego -
pierwszy od 450 lat nie-Włoch
stolicy Piotrowej. Jan Paweł II jest
wszym papieżem, który odbył pa-
skie podróże i pielgrzymki do tak

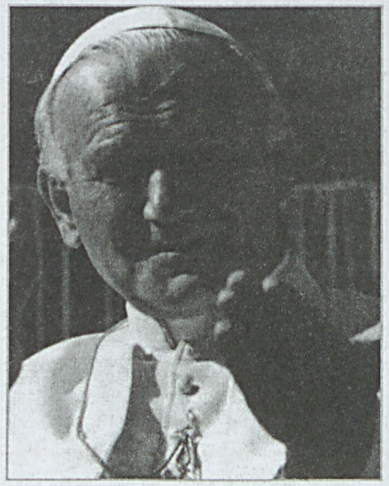

wielu krajów świata. Dotychczas odbył ich 95 odwiedzając 127 krajów.

Jan Paweł II beatyfikował i kanonizował wielu błogosławionych i świętych - w sumie dwa razy więcej niż wszyscy Jego poprzednicy łącznie.

Dotychczas wyniósł na ołtarze ponad 450 świętych i ogłosił ponad 1270 błogosławionych. Udzielił ponad tysiąca audiencji generalnych oraz przyjął ponad 1330 osobistości ze świata politycznego, w tym - 700 szefów państw składających w Watykanie wizyty oficjalne lub prywatne.

Janowi Pawłowi II szczególnie leży na sercu dialog z innymi wyznaniami chrześcijańskimi i z innymi religiami. Jako pierwszy w historii papież odwiedził synagogę i meczet.

Z PRAC KK Z PRAC KK Z PRAC KK Z PRAC KK Z PRAC KK Z PRAC KK Z PRAC KK Z PRAC KK Z PRAC KK

KOMUNIKAT

23 października 2001 r. w Gdańsku odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność".

Prezydium KK omówiło przygotowania do XIV Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność", który odbędzie się w dniach 25/26 października 2001 roku w Poznaniu.

Prezydium postanowiło wystąpić z wnioskiem do premiera o powołanie do pierwszego składu Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych następujących przedstawicieli Związku: Mariana Krzaklewskiego, Zbigniewa Kruszyńskiego, Stefana Kubowicza, Janusza Łaznowskiego i Henryka Nakoniecznego. Postanowiono również wystąpić do premiera o - zgodnie z art. 18 ustawy o Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych – pilne wydanie rozporządzenia umożliwiającego tworzenie wojewódzkich komisji dialogu społecznego.

Omawiano również sprawy związane z funkcjonowaniem Fundacji Centrum Solidarności.

Kajus Augustyniak
Rzecznik prasowy KK

Czerwiec 76

Milicjanci i ubecy w cywilu w roli... rodzin oskarżonych

Trwa proces czterech wysokich funkcjonariuszy MO, SB i Służby Więziennej, oskarżonych o bezprawne uwięzienie połączone ze szczególnym udręczeniem 58 uczestników robotniczego protestu w czerwcu 1976 r. Tym razem można było się dowiedzieć, że w aktach osób zatrzymanych przez milicję panował bałagan, a w trakcie procesów uczestników zajść rolę rodzin skazywanych i publiczności grali ubecy i milicjanci w cywilnych ubraniach.

Kolejna rozprawa w procesie czterech wysokich funkcjonariuszy MO, SB i Służby Więziennej odbyła się 12 października. W jej trakcie zeznania składali funkcjonariusze MO i ZOMO.

Pierwszy z nich -Władysław R.- przyjechał w czerwcu 1976 r. do Radomia aż z KW MO w Zielonej Górze. Świadek zeznał, że został przydzielony do grupy śledczej, którą kierował jeden z oskarżonych Kazimierz R. Władysław R. otrzymał polecenie zajęcia się aktami osób zatrzymanych przez milicję. Dokumentację porządkowali w pomieszczeniach prokuratury, gdyż panował bałagan - w innym miejscu były akta, gdzie indziej notatki milicyjne, a jeszcze gdzie indziej zatrzymani. Świadek miał dużo pracy, zwłaszcza po podjęciu decyzji o zmianie kwalifikacji prawnej czynów, o które oskarżano zatrzymanych (z kradzieży zuchwałej na kradzież zwykłą). Wprowadzanie zmian w aktach zajęło funkcjonariuszom aż dwa tygodnie. Według Władysława R. zmiana kwalifikacji czynu miała charakter polityczny, a decyzję w tej sprawie przekazał mu prokurator nadzorujący dochodzenia.

Inny ze świadków - Stefan L., oddelegowany do Radomia z KW MO w Siedlcach – zeznałz kolei, iż kazano mu brać udział....w procesach sądowych uczestników zamieszek. Jego zadaniem oraz innych milicjantów w cywilnych ubraniach było zajmowanie miejsc dla publiczności, aby uniemożliwić rodzinom oskarżonych wejście do sali rozpraw. Stefan L. zeznał też, że w pierwszych dniach po wydarzeniach czerwca 1976 r. w budynku KW MO było "zamieszanie i mnóstwo ludzi".

Zupełnie inne zdanie na ten temat miał inny świadek Tadeusz O. (również były funkcjonariusz MO). Stwierdził on przed sądem, iż na korytarzach komendy było mało ludzi, gdyż funkcjonariusze pracowali w terenie. Świadek nie potrafił jednak powiedzieć, dlaczego został skierowany do grupy śledczej. O pustych korytarzach radomskiej komendy mówił także Ryszard S. oddelegowany z KW MO w Bydgoszczy. Zeznał, że nie słyszał o biciu i niezgodnym z prawem przetrzymywaniu zatrzymanych przez MO.

Jak zwykle żaden z zeznających byłych milicjantów nie potwierdził istnienia tzw. ścieżek zdrowia.

Przypomnijmy, że proces wysokich funkcjonariuszy SB i MO odpowiedzialnych za represje wobec uczestników protestu robotniczego w czerwcu 1976 r. rozpoczął się przed sądem w Radomiu 11 lutego 2000 r. Przed Sądem stanęli Marian M.- były komendant wojewódzki MO, Tadeusz S. – jego zastępca ds. SB, Józef S. – ex naczelnik aresztu śledczego oraz naczelnik wydziału SB Kazimierz R. Zostali oni oskarżeni o bezprawne aresztowanie 58 osób oraz ich dręczenie psychiczne i fizyczne. Marian M. ma odpowiadać też za "sprawstwo kierownicze".

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska stale monitoruje przebieg procesu.

Prokuratura oddaliła – sąd rozpatrzy

Prokuratura Apelacyjna w Lublinie podtrzymała dwa tygodnie temu postanowienie Prokuratury Okręgowej w Radomiu o umorzeniu śledztwa w sprawie "ścieżek zdrowia".

Decyzję o umorzeniu zaskarżyło trzech z sześciu poszkodowanych uczestników protestu robotniczego z 25 czerwca 1976 r., którzy złożyli do prokuratury doniesienie o przestępstwie. Prokuratura Okręgowa uznała, opierając się na opinii biegłych, że w wyniku "ścieżek zdrowia" poszkodowani nie doznali trwałego uszczerbku na zdrowiu. Zgodnie z prawem czyny takie uległy przedawnieniu w 1995 roku i dlatego śledztwo umorzono. We wniosku do Prokuratury Apelacyjnej represjonowani skarżyli się, że byli przez biegłych badani powierzchownie lub też, że lekarze opinie wydawali na podstawie starej dokumentacji. Prokuratura Apelacyjna w Lublinie utrzymała w mocy postanowienie Prokuratury Okręgowej, gdyż uchybień się nie dopatrzyła.

Decyzja Prokuratury Apelacyjnej jest niestety prawomocna. Poszkodowani mogą teraz jedynie wystąpić do sądu z prywatnymi pozwami.

Radomska prokuratura dwukrotnie już wydawała postanowienie o umorzeniu śledztwa dotyczącego stosowania fizycznej przemocy wobec osób zatrzymywanych w związku z protestem w czerwcu 1976 roku – w 1999 i w 2000 r. Decyzje podejmowano dlatego, że prowadzącym śledztwo nie udało się znaleźć przypadków "doznania przez poszkodowanych trwałego uszczerbku na zdrowiu". Tylko taka kwalifikacja czynu nie podlegała przedawnieniu. Zarówno pierwsza, jak i druga decyzja o umorzeniu postępowania była zaskarżana przez poszkodowanych.

Choć postanowienie Prokuratury Okręgowej w Radomiu o umorzeniu śledztwa dotyczącego "ścieżek zdrowia" uprawomocniło się, to akta sprawy przeanalizuje jeszcze Prokuratura Krajowa. To tam zebrane w czasie śledztwa materiały przekazała Prokuratura Apelacyjna.

BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ „Solidarność"
Ziemia Radomska

Radom 26-600
ul. Traugutta 52
tel. 36-251-61
tel./fax 36-238-04

Redakcja i skład:
Paweł Podlipniak (ppp)
egzemplarz bezpłatny